KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały....$1.00
Numer pojedyńczy.....2c
W innych krajach.....1.50

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy:

JOHN KUK,

Manager of the weekly "Katolik",

Cor. Lincoln & 1. Avs.

MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

List

JENERAŁA MOSKIEWSKIEGO KIRIEJEWA,

Pisany z Wiesbaden do Nowoje Wremia

List ten, ogłoszony był w No-7792 rzeczonego rosyjskiego dziennika w Petersburgu, który to numer otrzymał obecnie "Naród Polski" organ Zjednoczenia w Chicago i podaje treść jego świadczącą o wmawianiu się Kozłowskiego do moskwiczenia polaków, jak następuje:

Przejeżdżając z Bonn do Berna, biskup Kozłowski był u mnie (Kozłowskij b y ł u mienia) w Wiesbadenie. Pochodzi on z ruskiej Polski, skończył gimnazyum, był potem w Rzymie, gdzie wstąpił do kolegium propagandy i został księdzem rzym-katolickim.

Z tamtąd przeniesiony do Ameryki, był proboszczem jednej z parafij rzymsko-katolickich, ale następnie, odrzuciwszy niektóre dogmaty Kościoła Rz. katolickiego, a między innymi i o nieomylności Papieża—odpadł od Rzymu i założył starokatolicką parafią.

"W obecnej chwili Antoni Kozłowski stoi na czele 40 tysięcy (?!!) ludzi i jest przekonany, że gdy tylko starokatolicki kościół ustali się w Ameryce, polacy całymi tysiącami odpadną od Rzymu.

"A. Kozłowski zamierza niezachwianie iść tą drogą, jaką pójdą starokatolicy w Europie i spodziewa się, że z czasem jego kościół połączy się ze wschodnią prawosławną cerkwią. (Nadiejetsia, czto sowremieniem i jego cerków sojedinitsia s prawosławnymi wostocznymi cerkwiami.)

"Rozmawialiśmy długo o możliwości i prawdopodobieństwie przyjęcia starokatolicyzmu przez p o l a k ó w rzym-katolików pod zaborem rosyjskim i Kozłowski nie wątpi o tem. Jako urodzony w Polsce byłby się uważał za szczęśliwego, gdyby swą działalność mógł poświęcić temu wysokiemu zadaniu. (My dołgo rozgowariwali o wozmożności i wieroiatności priniatja staro- katolicizma mezi polakami rimsko-katolikami w Rossji. Kozłowskij w etom nie somniewajetsia. Kak urożeniec Polski on był by szczastliw poświatit swoju diejatielnost służenjustoj wysokoj celi.)

"A więc w Ameryce tworzy się nowy, żywotny kościół autonomiczny, szukający z nami, rosyanami zbliżenia i połączenia. (I tak w Amierckie osnowywajetsia nowaja, żyznieposobnaja awtokefalnaja cerkow, iszczuszczaja s nami ruskimi sbliżenja, wozsojedinienja.

"Co mamy myśleć o tem wszystkim i co w tych okolicznościach czynić nam należy?...."

Aleksander Kiriejew

Wiesbaden, 1 listopada 1897.

Tyle moskiewski czynownik w "Nowom Wremieni" jednem z najbardziej polakożerczych pism w Rosyi. Że Kiriejew nie kłamie, ale pisze to wszystko co z ust Kozłowskiego słyszał, nie podlega żadnej wątpliwości. W każdem kłamstwie trzeba przedewszystkiem szukać celu, a Kiriejew celu najmniejszego do kłamania nie ma. Ucieszył się tylko wielce ten gorliwy carski czynownik, gdy mu Kozłowski oświadczył, że będzie się starał polaków amerykańskich przeciągnąć na prawosławie, i powiadomił o tem ogół rosyjski, drukując rozmowę z Kozłowskim w "Now. Wremieni".

Ale że Kozłowski łgał i tumanił ludzi na wszystkie strony — nie podlega najmniejszej wątpliwości. W Europie nablagował starokatolickim eparchom, że tu w Ameryce ma za sobą 40.000 polaków-starokatolików, a gdy wrócił do Ameryki parafianom swoim zełgał że starokatolikiem nie jest wcale, jeno prawowitym rzymsko-katolickim bis kupem. I połap się tu, człowieku, w tej gmatwaninie kłamstw! Ale prawda, jak oliwa, na wierzch prędzej czy później wypływa. Nie spodziewał się Kozłowski, że jego wynurzenia przed moskiewskim agentem wyjdą kiedy na światło dzienne i w druku ukażą się aż na drugiej półkuli. Dla tego też zamieścił przed paru tygodniami w "Zgodzie" "patryotyczne" wyjaśnienie, w którem z obłudnem oburzeniem wypiera się wszelkiej łączności z moskalami. Ale z powyższego listu Kiriejewa każdy, nawet najmniej pojętny człowiek zrozumie, że Kozłowski jest nie tylko schizmatykiem, szarlatanem i świętokradcą, ale i sprzedawczykiem, zdrajcą narodu polskiego, gdyż nie tylko sam łączy sie z największymi naszymi wrogami, moskalami, ale zbłąkane owce polsko-amerykańskie zamierza złożyć w ofierze carowi — batiuszce.

We "wyjaśnieniu" swem Kozłowski powiada, że jako człowiek dobrze wychowany (!) nie mógł nie przyjąć moskiewskiego generała jeżeli ten mu chciał złożyć swoje uszanowanie (!). Jest to pierwszy wierutny fałsz. Kiriejew pisze wyraźnie że nie on 'u Kozłowskiego, ale Kozłowski był u niego. Po co tam łaził nieproszony, jeżeli nie po moskiewskie ruble, kresty i dla przysłużenia się za nie moskalom!

Chęć tę przysłużenia się prawosławiu wyraził wreszcie Kozłowski zupełnie otwarcie podczas swej wizyty u Kiriejewa. Oświadczył mu, że byłby nad wyraz szczęśliwy, gdyby mógł szerzyć schyzmę starokatolicką wśród polaków w Królestwie w celu przeciągnięcia ich następnie na prawosławie. Na końcu świętokradzki biskup oznajmił, iż się spodziewa że jego zbór połączy się nierozerwalnym węzłem z prawosławną cerkwią.

Oto do czego prowadzi schizma. Przewidywaliśmy że się tak skończy, ale nie mieliśmy dowodów. Teraz je mamy. Litowaliśmy się przedtem nad zaślepionym ludem, słuchającym szalbierskiego biskupa, teraz, jeżeli i to mu oczów nie otworzy, nie będziemy dlań mieli ani litości, ani pogardy, jeno potępienie. Można błądzić w ciemności, można grzeszyć nieświadomie, ale gdy się tak straszne odszczepieństwo, tak potworną zdradę popełnia ze zupełną świadomością występku — nie masz dla nich przebaczenia, nie masz ułaskawienia.

A Kiriejew gorliwy propagator prawosławia i wróg nasz najzawziętszy, jak zresztą widać z listu, na końcu swej korespondencyi pyta: "co my, rosyanie, mamy o tem sądzić i co nam teraz czynić wypada?"

Jest w tem chytre pytanie i zarazem niema rada. Sypać ruble do Ameryki, nawracać polaków do starokatolicyzmu aby ich tem zwabić do moskiewskiego wora i wór ten zawiązać na wieki.

Hodur też pojechał do Europy. Czy go tam nie sprowadzono za inicyatywą i ruble generała Kiriejew?

Woda święcona.

(Ciąg dalszy.)

Czwartą cechą soli jest, że z a b e z p i e c z a o d z e p s u c i a. Hiszpański autor Gomez mówi, że sól nie tylko obdarza płodnością wszystkie istoty, lecz oprócz tego niby czuła matka, bierze w swoję opiekę dziatki, karmi je i czuwa nad ich całością. Takie jest jej opatrznościowe posłannictwo. Z przywiązaniem macierzyńskiem zamyka się ona wraz z nami w grobie, zabezpiecza ciało nasze od rozkładu jak tylko może najdłużej i niejako je unieśmiertelnia. Ów sławny autor ma tu na myśli balsamowanie ciał po śmierci.

Sól, mówi Pliniusz, jest dzielną zachowawczynią ciał. Przez całe wieki zabezpiecza ona je od rozkładu. Jakkolwiek balsam jest księciem wonności i zwykle jest używany do balsamowania ciał, jednakże doświadczenie uczy, że nie może on tak skutecznie działać bez soli jakoteż sól bez niego. Wprawdzie ciało po śmierci bez użycia soli balsamowane opiera się rozkładowi, lecz jest bardzo kruche i pierwsze lepsze wstrząśnienie w proch je rozsypuje. Inaczej się rzecz ma z ciałami balsamowanymi z użyciem soli. Egipcyanie, owi mistrzowie w sztuce balsamowania, przechowywali ciała, balsamując je solą rozpuszczoną w saletrze i smole ziemnej. Dyadorus Sycylijski i Herodot przekazali nam ich sposób balsamowania. Ostatni przytacza następujący fakt:

Amazys król Egipski, po śmierci nabalsamowany był s o l ą i pochowany w grobie. Miał on nieprzyjaciela niejakiegoś Kambyssa, króla Perskiego. Kiedy ten pewnego razu obległ miasto Sais i zdobył pałac, w którym Amazys mieszkał, kazał natychmiast wywlec ciało jego z grobu i mocno je chłostać rózgami i kłóć ostrymi żelazami, słowem, pastwić się nad nim, jak się tylko komu podobało. Ciało dzielnie opierało się biciu i nękaniu się nad nim, dla tego, że s ó l użytą była do balsamowania. Co widząc Kambysses, kazał je spalić. Widzimy więc z tego wypadku, że sól przy balsamowaniu nadaje ciału trwałości, że się tak łatwo w proch nie rozsypie, a z drugiej strony widzimy, że już starożytni poganie o tem wiedzieli. W starych księgach czytamy, że ludzi, zajmujących się tem nazywano "salinatores", a po polsku solarzami.

Stąd też starożytni poganie jako to: Pliniusz, Herodot, Homer, Platon i Plutarch tak chwalebnie wyrażają się o soli. Mówią oni bowiem, że życie ludzkie bez soli obejść się nie może, że w porządku natury sól jest najcenniejszym żywiołem i darem boskim, że za życia utrzymuje człowieka w granicach rozumu, bo ostrością swoją nie pozwala na nadużycia pokarmów, lecz łagodnem drażnieniem podniebienia pobudza apetyt i ułatwia trawienie; że po śmierci zabezpiecza ciała od rozkładu i nie dopuszcza całkowitego ich zniszczenia, że w grobie jak tylko może najdłużej walczy ze zgnilizną i zastępuje niejako miejsce duszy; że sól jest balsamem natury, przesyca wszystkie ciała i nadaje im mocy, łagodności i pewnego rodzaju nieśmiertelności.

Sól odgrywała też niegdyś bardzo ważną rolę w stosunkach społecznych. Po dziś dzień ludzie tego nie wiedzą, lecz w starożytności lepiej umiano sól szanować. Sól najważniejszą rolę odgrywała przy zawieraniu kontraktów czyli umów. Umowa soli "pactum salis" u żydów była rzeczą najświętszą. Sam Bóg wpoił w nich takie wysokie o soli wyobrażenie. Pomiędzy wielu obietnicami, jakie uczynił ludowi, te dwie są jedne z najważniejszych, a mianowicie: uwiecznienie kapłaństwa ze wszystkimi jego przywilejami w domu Aaronowym i obietnica, że Mesyasz się narodzi z pokolenia Dawidowego.

Otóż te dwie obietnice Bóg potwierdza przez umowę soli, czyli inaczej mówiąc, Bóg przysięga na sól, że obietnic tych dotrzyma. O tem każdy czytać może w księdze Numeri w rozdziale XVIII w. 19. i w drugiej księdze Paralipomenon rozdz XII. w. 5.

Umowa soli więc świętą była w oczach samego Boga a nie inaczej też ludzie ją uznawali. Podam kilka tylko przykładów.

Kiedy żydzi powrócili z niewoli babilońskiej i rozpoczęli odbudowywać Jerozolimę, wtedy nieprzyjacielskie ludy oskarżyły ich przed królem syryjskim Artaxerxesem o bunt przeciwko niemu, a na dowód tego jedli przed nim s ó l, że to, co mówią, jest prawdą. I. Ezdr. rozdz. IV w. 14. Widać w jak wielkiem uszanowaniu była u tych ludzi sól.

Orygenes pisarz kościoła pisze, że w jego czasach nowożeńcy na znak umowy podawali sobie sól wzajemnie i że był zwyczaj przysięgania na sól, a była to straszna przysięga.

Znowu inny autor Gomez pisze, że w starożytności na znak niezmiennej i stałej przyjaźni podawano gościom sól, a jeżeli przypadkowo sól się na stole wysypała, uważano to za złą wróżbę. Mniemali bowiem, że przyjaźń będzie krótkotrwałą. Stąd to pochodzi do dnia dzisiejszego zabobon istniejący o solniczce wywróconej, że gdy się sól rozsypie "przyjaźń się rozrywa".

U Turków zaś i Persów wspólne pożywanie soli, znaczyło to zaprzysiężenie przyjaźni. Z tych kilku przykładów widzieć możemy, w jakim szacunku była sól u starożytnych ludów.

Może mię ktoś o niedorzeczne pisanie o soli posądzi, lecz takiego odsyłam do ksiąg świętych Starego Testamentu, a tam się sam przekona, że sól rzeczywiście jest "symbolem ścisłej łączności rzeczy boskich z ludzkimi". Nie jest to więc mój własny wymysł, lecz jest to ustawa Boska, bo sam Bóg uczy tego lud izraelski, jak to na różnych miejscach Pisma św. czytać możemy. Zresztą gdyby sól nie miała żadnego znaczenia, to dla czegoż Pan Bóg w Starym Zakonie przy wszystkich ofiarach rozkazuje używać soli? Przecież główny cel w Starym Zakonie był, Pana Boga przebłagać za grzechy i pokój z Nim zawrzeć, a jeżeli tak jest, to na co tedy Pan Bóg rozkazał używać soli przy tych ofiarach? widocznie dla tego, iż sól jest symbolem ścisłej łączności i przyjaźni Boga z ludzmi.

Teraz więc z kolei wypada nam mówić o używaniu soli w rzeczach r e l i g i j n y c h, o czem napiszę w przyszłych numerach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Największy skład sukna importowanego i krajowego znajdziecie u W Zaleskiego, 456 ul. Mitchell.

Toki naukowe.

Kto takiem sercem zbrojny w zawód wstąpi
I przedmiot zbada, jak wyżej rzeczono,
Bóg rezultatów pracy nie poskąpi;
Złoży ofiarę na ojczyzny łono.

Tok, czyli podział stopniowy nauki,
Porozkładany na części w ten sposób,
Dla osiągnienia celu swojej sztuki,
By stanowiły niby orszak osób,

Co jednem wspólnie obracają kołem
I do jednego zgromadzone celu,
Pracę codzienną odbywają społem,
Jakoby jeden, chociaż jest ich wielu,

Na każdą klasę, na każdą część roku
Ma być wytknięty jako cel cząstkowy,
Jeźli planowi chcesz dotrzymać kroku,
By przedmiot znano nie z książki, lecz z głowy.

Ze względu jednak na sposób wykładu
Takiej całości w przedmiocie wytkniętej,
Dwojaki system mamy do rozkładu
Wedle zasady, od wieków przyjętej:

Tok syntetyczny, czyli zestawowy,
Od najniższego pojęcia do góry;
Analityczny czyli rozbiorowy
Tok do powtarzań najlepszy jest wtóry.

Przy pierwszym trzeba stopniowość zachować,
Od rzeczy znanych do nieznanych kroczyć
I pojedyncze najprzód obrachować,
By do złożonych na drodze nie zbożyć;

Od łatwiejszego iść do trudniejszego,
Od pojedynczych do złożonych rzeczy,
Punkt wyjścia zawsze biorąc z wiadomego
Mając bez przerwy rozwój sił na pieczy.

Analityczny tok na powtarzanie
Pewnej całości najodpowiedniejszy,
Bo tylko przez to spełnia swe zadanie,
Dając pojęciom fundament pewniejszy.

Reprodukcya pierwszych wyobrażeń
Przez analizę działa tutaj silnie,
Pojęcia ciemne, z pierwszych wzięte wrażeń,
Rozwija w jasne i gruntuje pilnie.

J. K.

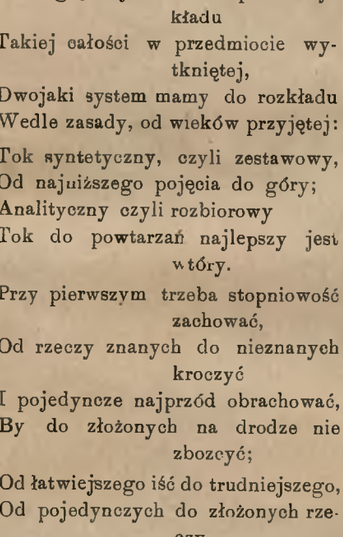

Tow. Polsko Narodowe Pożyczkowe i Budowlane.

Tow. Budowlane i pożyczkowe w Milwaukee rozpoczęło 3cią seryją w środę 9go Lutego. Zatem każdy życzący sobie zaoszczędzić swój ciężko zapracowany grosz, niech się zgłosi w każdą Środę w tygodniu do sali ob. A. Andrzejewskiego, róg 3ciej i Windlake ave. albowiem w późniejszym czasie musiałby płacić procent. Pospieszcie się póki jeszcze czas, albowiem w pierwszym miesiącu od rozpoczęcia można jeszcze wstąpić bez procentu.

S. Rózga prez.
F. Brzonkała sekr.
J. Bejma kasyer.

Do naszych odbiorców.

Lekarstwo Chamberlain'a na kaszel jest najlepszym syropem do tego celu, jakiego kiedykolwiek używaliśmy dla siebie lub naszych rodzin. W. H. King, Isaac P. King i wielu innych w sąsiedztwie także go uznali najlepszem lekarstwem. Życzymy sobie, aby go tylko spróbowano, a każdy się przekona. R. A. Blake & Son, ryczałtowi kupcy, Big Tunnel, Va. Na sprzedaż w aptece J. W. S. Tomkiewicza, 452 ul. Mitchell róg 2 ave.

M. H. WILTZIUS & CO.

Handel katolickich książek i przyborów kościelnych.

Na wielki post mamy DROGI KRZYŻOWE czyli stacye jerozolimskie po najtańszej cenie, a na niedzielę palmową okazałe palmy we wielkim zapasie i najtańsze.

Mamy zawsze w zapasie rożańce, kropielnice, krucyfikty, itd. tudzież wszelkie książki do modlenia we wszystkich językach.

Wszystkie kalendarze na r. 1898 po zwykłej cenie.

M. H. WILTZIUS & CO.,

429—431 ulica East Water, MILWAUKEE, WIS.

POLSKI SKŁAD WIN I WÓDEK,

oraz wielki zapas WIN MSZALNYCH i familijnych.

Szczególnie poleca się własnego wyrobu KUJAWIAK, trunek służący jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości żołądka.

ANTONI ANDRZEJEWSKI,

723—725 Windlake Avenue, MILWAUKEE, WIS

HEBBING I KOCOUREK

Adwokaci pierwszorzędni

do spraw sądowych, cywilnych i karnych, załatwiają wszelkie sprawy z największą punktualnością i rzetelnością po cenach umiarkowanych.

BIURO: 343 ulica Trzecia,
MILWAUKEE, ... WISCONSIN.

TEODOR RUDZINSKI,

NOTARYUSZ PUBLICZNY,
403 ulica Mitchell.

Wyrabiam hipoteki, kontrakty i wszystkie inne legalne dokumenta; dostawiam abstrakty tytułów; wypożyczam pieniądze na własności miejskie w różnych sumach, po 6 procent; zabezpieczam od ognia w dobrych kompaniach; wysyłam pieniądze do wszystkich części starego kraju; sprzedaję tykiety na wszystkie linie do i z Europy; sprzedaję loty i domy z lotami po najniższej cenie na wypłatę;

J. J. KIRCHER,

Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins. wypożyczanie pieniędzy.

Pokój 18. New Insurance Building.

Telefon No. 1542.

Steinman Lumber Co

hurtowny i detaliczny skład

BUDULCU

Łat (lath), słupów cedrowych itd.

róg 1-ej avenue i Canal ul. lub Vogel's Island.

Telefon 469-2. **Milwaukee, Wis.**

A. GRAY,

ma na składzie najlepsze

OBUWIE

i kalosze różnego gatunku

Przyjmuje reperacye.

956 Pierwsza ave. Milwaukee.

NAJLEPSZE WINA

na składzie u

Jakoba Best,

457-459 East Water.

Szczególnie poleca się nadzwyczaj dobre importowane wino po bardzo umiarkowanej cenie pod nazwą "HAIINHEIMER KNOPF".

The Aug. Greulich Co.

342, 344 i 346 Czwarta ul.,

MILWAUKEE, - WISCONSIN

Wielki skład krajowych

Win i Likierów,

Specyalną uwagę zwraca się na obstalunki WIN MSZALNYCH i familijnych.

J. GROSS & SONS,

hurtowny i detaliczny

SKŁAD DRZEWA I WĘGLI

Dok i główny ofis: 49 Pierwsza avenue; Filia, 306 Trzecia ulica.

CORDES & TREIS

- - fabrykanci - -

PRZYRZĄDÓW DO OGRZEWANIA.

126 i 128 Clybourn ul.

Najnowsze PIECE

w składzie

BRACI GAWIN

709-711 Windlake Ave.

Poleca się także wielki wybór farb, oleji, narzędzi ogrodowych i innego żelaztwa, po cenach bardzo przystępnych.

Zegarki. zegary, klejnoty, wyroby srebrne itd. zawsze w wielkim zapasie po cenach jak najniższych. Specyalnością są pierścionki ślubne. U prasza się o łaskawe odwiedzenie nas

POLSKI SKŁAD

Drzewa i Węgli.

Węgle po $5.75.

Ofis i Yard: Róg Becher i Greenbush
Pomieszkanie: 406 Lincoln avenue róg ulicy Garden.

JAKÓB LESZCZYŃSKI.

ERNST KREMBS.

APTEKARZ,

róg 1-ej ave. i Greenfield,

Milwaukee, Wis.

P. J. SOMERS. T. F. SOMERS.

Somers & Somers.

ADWOKACI.

404 i 406 UL. EAST WATER.

Telefon 596.

E. Brielmaier & Sons,

ARCHITEKCI I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.

Biuro i pomieszkanie:

Róg 2-ej i ul. Sherman, Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych. ołtarzy. ambon, i t. d.

N. Ratajczyk,

FABRYKANT NAJLEPSZYCH CYGAR.

758 10-ta Avenue.